



MSZA ŚWIĘTA
W ŚWIETLE
PISMA ŚWIĘTEGO

NAPISAŁ

A. SOŁTYS.



DRUKIEM TOW. WYD. „KOMPRS”, ŁÓDŹ.



MSZA ŚWIĘTA

W ŚWIETLE PISMA ŚWIĘTEGO

NAPISAŁ
ANTONI SOŁTYS.



ŁÓDŹ — 1922
DRUKIEM TOW. WYDAWNICZEGO „KOMPAS”

MSZA ŚWIĘTA

w świetle Pisma świętego.

Drogi Czytelniku! Od dzieciństwa Twego uczęszczasz do kościoła przynajmniej raz na tydzień, aby wysłuchać Mszy św.

Czy zastanowiłeś się kiedy nad tem, kto i kiedy ustanowił ten święty obrządek? Matka Twoja, która Cię uczyła odmawiać Ojciec nasz, ta z pewnością nie objaśniła Cię o tem, gdy polegała na tem, co głosi Kościół św. Sama nie dociekała tych rzeczy, wierząc, że co kościół powie jest prawdą nieomylną i świętą.

Lecz posłuchaj drogi Czytelniku, Kościół św. nie jest sam najwyższą powagą religijną; bo cóż jest kościół? Przecież kościół składa się tylko z ludzi ułomnych i do pomyłek skłonnych.

Najwięksi prorocy upadali i błędzili. Mojżesz, chociaż był wybrańcem Boga, jednak zbłądził, Eljasz tak samo, Jonasz i Dawid nie jest bez upadku, a nawet apostołowie błędzili, chociaż przy boku Chrystusowym żyli. Łuk. 5: 54—55.

Piotr, którego kościół katolicki ma za księcia Apostołów, dwa razy ciężką pomyłkę uczynił. Mat. 26: 74—75, Mat. 16: 22—23.

Z tego widzimy, że człowiek choćby i na najwyższem stanowisku i najpobożniejsze życie prowadził, nie jest wolny od upadków i pomyłek.

Takim samym niedokładnościami i niedoskonałościami podlega i kościół, ponieważ składa on się nie z żadnych istot nadziemskich doskonałych, ale z ludzi, którzy pomimo największej pobożności wcale od błędów nie są wolni.

Zapytasz drogi Czytelniku, więc jeżeli kościół nie jest powagą najwyższą w rzeczach wiary, to kto może być tą powagą? Odpowiedź jest jasna i dobitna. Pismo święte jest najwyższą powagą dla każdego szczerze wierzącego chrześcijanina.

Pismo święte jest dziełem Tego, który nigdy błędu ani pomyłki nie popełnił, to jest Boga.

Bóg w Starym Testamencie mówił przez usta proroków do swego ludu, a w Nowym Testamencie mówi nam przez Chrystusa, który był wolny od grzechu i niedoskonałości świata tego i był fundamentem i jest kamieniem węgielnym kościoła swojego i głową jego, Efez. 4: 15 I. list Piotra II, r. 6-ty.

On jeden tylko jest powagą najwyższą, Jego słowo tylko jest wolne od jakiegokolwiek skazy i jest najwyższą powagą kościoła prawdziwie chrześcijańskiego.

Celem tego artykułu jest objaśnić Czytelnika co Pismo św. mówi o Mszy św., czy ją potwierdza i czy mówi cośkolwiek o ustanowieniu tego obrządku?

Najpierw zbadamy co mówi kościół rzymsko-katolicki o mszy. W katechizmie kościoła katolickiego czytamy w objaśnieniach o mszy św. następujące twierdzenia, które dosłownie tutaj przytaczam:

Pytanie: Co to jest msza święta?

Odpowiedź: Msza św. jest to ofiara najświętsza Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, który się na ołtarzu pod postaciami chleba i wina Ojcu niebieskiemu za nas codziennie ofiaruje i tym sposobem ofiarę raz na krzyżu spełnioną, teraz na ołtarzu ponawia.

Czem jest ofiara mszy św. dla nas?

Ofiara mszy św. jest przeto więcej dla nas niż pamiątka ofiary krzyża, jest ona jej ponawianiem i dalszym ciągiem.

Kto ustanowił Ofiarę mszy św.?

Ofiarę mszy świętej ustanowił Pan Jezus podczas ostatniej wieczerzy, a teraz tylko na słowo kapłana zstępuje z nieba i ofiaruje się na ołtarzu, codziennie.

— To są dosłowne twierdzenia kościoła rzymsko-katolickiego.

Jak zapewnilem Czytelnika zaraz na początku, że kościół wcale nie jest wolny od błędu, tak i kościół rzymsko-katolicki, choć się zwie nieomylnym, on nie tylko że nieświadomie popełnia błędy, czego dał wielokrotnie dowody, **ale nawet bardzo często rozmyślnie kłamie**, o czym się będę starał Czytelnika jak najdoskonalej przekonać, na podstawie Pisma św.

Otóż kościół kat. powiada, że wszystkie praktyki religijne, które spełnia, opiera na Piśmie św. i na nauce Chrystusa. Ile w tem jest prawdy, będziemy się starać dowiedzieć.

Kościół śmiało twierdzi, że mszę ustanowił Chrystus podczas ostatniej wieczerzy. Pismo

święte zaś mówi nam zupełnie co innego i wcale o żadnej mszy nie wspomina.

W ewangelji według św. Marka opowiada nam Ewangelista, o ustanowieniu pamiątki wieczerzy Pańskiej, Mark. 14:22—23, że Chrystus wziął chleb, pobłogosławił, łamał i dawał uczniom, mówiąc: bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje, a wzięwszy i kielich i podziękowawszy, dał im, i pili z niego wszyscy.

To są słowa wyjęte z pisma św., które tyle nam o tem w tem miejscu wspomina.

Dalej w liście do Koryntów św. Paweł, dając im objaśnienia o wieczerzy Pańskiej, pisze w ten sposób, Kor. 11:24—25. Wspomina dosłownie słowa Chrystusa przytoczone wyżej i dodaje: „to czyńcie ilekroć pic będziecie na pamiątkę moją.“

W Ewangelji św. Mateusza czytamy zupełnie te same słowa co powyżej są przytoczone. Mat. 26—26. Łukasz mówi nam zupełnie to samo, a nigdzie nie znajdujemy żadnej wzmianki o jakiejś ceremonji podczas tej uroczystej chwili.

Nie możemy się nigdzie w całym piśmie świętem doszukać tego, aby Chrystus przebierał się w jakieś dziwaczne szaty, aby ministraturę odprawiał w języku dla Apostołów niezrozumiałym, aby mu który z Apostołów usługiwał do tej mszy. Niema też najmniejszej wzmianki, aby się posługiwał dzwonkami, bez których teraz msza wcale nie może być odprawianą i nie ma też ani słowa o tem, aby przy tem Pan Jezus wywijał rękami, przyklekał i tym podobne ma-

midła czynił, które to w naszych czasach z taką ceremonią i okazałością nasi duchowni czynią.

Apostołowie też to rozumieli inaczej, jak nam to dzisiaj kościół tłumaczy.

Oni to przyjęli według słów jako pamiątkę ostatniej wieczerzy i śmierć Chrystusa Pana i praktykowali to z tą samą prostotą i w tej samej formie, jak widzieli własnymi oczyma, jak Pan Jezus czynił, co nam dokładnie potwierdzają dzieje Apostolskie w kilku miejscach, a w rozdziale 2-gim wierszu 42 czytamy następujące słowa: I trwali w nauce Apostolskiej i w łamaniu chleba i w modlitwach.

Z powyższych słów widać, że tę pamiątkę wieczerzy Pańskiej, jaką Chrystus ustanowił, było obowiązkiem każdego chrześcijanina odprawiać bez różnicy płci nawet.

Dzisiaj dzieje się inaczej, tylko kapłan ma do tego wyłączne prawo, a dla czego? Pomówimy o tem w dalszym ciągu naszego badania.

Drogi Czytelniku, na zasadzie pisma św. i na powadze słów Chrystusowych, twierdzą ci śmiało i stanowczo, że **kłamstwem jest, iż Chrystus mszę ustanowił**. Ani Chrystus, ani żaden z Apostołów nic o mszy nie wiedzieli, nie uczyli i nie ustanawiali, i przez całe 600 lat po śmierci Chrystusa nikt o mszy nic nie wiedział.

Kościół twierdzi, że msza jest ofiarą za grzechy nasze przez Chrystusa na ołtarzu spełnioną Ojcu niebieskiemu.

Zajrzyjmy do Pisma św., co mówi Bóg przez usta proroka Izajasza do ludu Izraelskiego, który

grzesząc, ofiarami chciał Boga zaspakajać. W rozdziale I w. 13—17 czytamy następujące słowa: Nie ofiarujciez więcej ofiary daremnej, kadzenie i sabyty wasze są mi obrzydliwością, czystymi bądźcie, przestańcie źle czynić, uczcie się dobrze czynić. Tego wymagał Bóg od ludu swego a nie ofiary.

Kościół katolicki przedstawia nam Boga w fałszywym świetle, przedstawia nam Boga, jako chciwca, który patrzy tylko, aby człowiek zgrzeszył, a później, aby ciągnął skórę z niego na ofiarę za grzechy. Prorok Izajasz mówi nam te słowa 65:7: „Niech opuści niepobożny drogę swoją i niech się nawróci do Pana, a zmiłuje się: gdyż jest hojny w odpuszczaniu.“ Chrystus Pan zaś do Faryzeuszów, którzy też w ten sam sposób pojmowali Boga, jak dzisiejszy kościół katolicki, odzywa się w te słowa, Mat. 9:13: „Idźcie a nauczcie się co to jest: „Miłosierdzia chcę a nie ofiary.“

Z tych przytoczonych wierszy z Pisma św. widzimy jasno, że Pan Bóg wcale od nas żadnych ofiar za grzechy nie wymaga, lecz abyśmy żyjąc nie grzeszyli, a jeżeli popełnimy jakieś przestępstwo, mamy się śmiało udać do niego, jako do Ojca łaskawego, a on jest hojny w odpuszczaniu, a nie potrzeba nam żadnych ofiar, ani orędowników w postaci nigdy nie nasyconych kapłanów. Bo jeden jest pośrednik między Bogiem, a człowiekiem, Jezus Chrystus. 1. Tym. 2:5. Który stał się pośrednikiem nie dla pieniędzy, ale z miłości do nas i przyszedł po to, aby nas

zbawić, a nie po to, aby nas wydać na łup kapłanom, którzy się nie wahają ostatni grosz biednej wdowie obarczonej liczną rodziną wydrzeć pod pozorem ofiary za duszę nieboszczyka. O tych nędznikach mówi nam Chrystus w Ewangelji Mat. 23:14: „Biada wam obłudnicy, iż pożeracie domy wdów i sierot, a to pod pokrywką długich modlitw, dla tego cięższy sąd odniesiecie“.

Dalej kościół twierdzi, że msza jest dalszym ciągiem ofiary Chrystusowej.

To jest wprost urąganie z Chrystusa i lekceważenie Jego najświętszej ofiary, którą poniósł na Golgocie.

Takie twierdzenie dowodzi nam, że ofiara Chrystusa była nie wystarczająca do zgładzenia win naszych i że Chrystus, aby dopełnić tej ofiary w każdy dzień, musi się ponownie ofiarować. Paweł Apostoł twierdzi zupełnie inaczej i na niekorzyść kościoła, a mówi on w liście do Żydów r. 10, w. 6:

„Całopalenia i ofiary za grzech nie upodobały się Tobie (w wierszu 11 tego samego listu czytamy dalej): Lecz Chrystus jedną ofiarę złożwszy za grzechy, na wieki zasiadł po prawicy Bożej, (w. 14.) mówi dalej: Albowiem jedną ofiarę doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy bywają poświęceni, przez poznanie Ewangelji św. Dalej Paweł Apostoł wypowiada swe zdanie o ofiarach w następujących słowach: w. 11. A każdy kapłan stoi codziennie, służbę Bożą

odprawiając i częstokroć takie same ofiary składając, które nigdy grzechów zgładzić nie mogą.

Z powyższych słów św. Pawła widzimy, że ofiara Chrystusa była zupełnie wystarczającą do zgładzenia naszych win, jasno i dobitnie twierdzi Apostoł, że żadna inna ofiara nie ma mocy zgładzić jakichkolwiek grzechów.

W jakim celu ustanowił kościół mszę św. zapyta Czytelnik? Zanim obszerniej pomówię o tem na innem miejscu, tymczasem dam krótką odpowiedź:

Kościół wszystko cokolwiek ustanawia, czynił to w tym celu, aby mu zysk przynosiło, a czem większy dochód miał z jakiejś ceremonji, tem za świętszą kazał ją uważać, gdyż inaczej nie miałyby powagi i wziętości u ludu.

Dalej mamy jeszcze twierdzenie kościoła, że Pan Jezus na słowo kapłana zstępuje z nieba na ołtarz:

To twierdzenie nigdzie nie znajduje poparcia w Piśmie św., a nawet jest wprost przeciwne temu, co Pismo św. mówi o Chrystusie.

Paweł twierdzi dobitnie i stanowczo, że Chrystus w ofierze, jaką dokonał, usiadł po prawicy Ojca (Żyd. 10:12) i ma przyjść aż w dzień sądu, a nic nie mówi nam Paweł Apostoł o tem, aby miał przychodzić na słowo kapłana.

Przeczytaj sobie, drogi Czytelniku, w Piśmie św. następujące miejsca, a one ci jeszcze jaśniej to wyłożą. Dzieje Ap. 1. 9—11, Mat. 24: 23-26-27.

Gdyby Bóg zstępował na słowo kapłana z nieba, więc nie Bóg jest wszechmocny, ale

kapłan, a Bóg byłby w niewoli kapłańskiej i w zupełności zależny od woli tychże. Lecz Pismo święte uczy nas inaczej, że Bóg nie może być skrepowany niczyją władzą i nie jest zależny od nikogo.

Gdyby tak Chrystus rzeczywiście przychodził na słowo kapłana zupełnie przytomny w swem Bóstwie, jak twierdzi kościół, co za uczucie musiałyby Nim wstrząsnąć, gdyby się znalazł np. w rękach takiego Macocha, który siekierą porąbał swego brata, a później jeszcze wiele mszy odprawił i Chrystusa rzekomo piastował.

Albo w rękach Schmidta, który swa kochankę nożem na części pokrajał, a później jeszcze odprawiał tą nibyto świętą ofiarę.

Prawda, że wzdrygnąłby się i rzekłby do Ojca: Ojcze, wydałeś mię w ręce jeszcze gorszym oprawcom, jak ci na Golgocie byli. Tyś mi przyrzekł, że mię uwielbisz po mojej śmierci krzyżowej, wyrwij mię teraz z ich ręki. Lecz, że to jest sobie zwykły martwy kawałek opłatka, więc jest mu to zupełnie obojętnem, co za indywiduum trzyma go w swych rękach.

Teraz pozostaje nam jeszcze wyświecić, kto i kiedy ustanowił mszę i w jakim celu.

Otóż w historii kościoła pierwotnego czytamy o nabożeństwach następujących:

Apostołowie uważali za najlepszą rzecz wspólną modlitwę, nie odczytywaną z książki lub rachowaną na paciorkach różańca, ale modlitwę pochodzącą z duszy i serca, jak serce człowieka

czuło, tak usta na chwałę Boga wyznawały. Rzym. 10: 9—10.

Przytem zawsze najgłówniejszą częścią było kazanie, czyli głoszenie Ewangelji. Drugim ważnym przedmiotem podczas tych nabożeństw było łamanie chleba czyli wieczerza Pańska (komunja), lecz pod dwoma postaciami wina i chleba, a nie samego tylko oplatka, jak to kościół rzymski obecnie czyni.

Takie tylko nabożeństwo jest nam znane z czasów Apostolskich. (Dzieje ap. 2:42).

Dalej czytamy, że za panowania cesarza rzymskiego Trajana, który panował od r. 98—117 po Chrystusie chrześcijanie odprawiali jeszcze swe nabożeństwa w tej samej formie, co i Apostołowie i nie mamy nigdzie ani śladu o jakiejś mszy; aż do roku 600 po Chrystusie.

W wieku 6-tym po Chrystusie jeszcze komunja udzielana jest pod dwoma postaciami, a pod jedną uważana jest za kacerstwo. W roku 590 zasiada jako patryjarcha rzymski, mąż imieniem Grzegorz, zwany później wielkim. Musimy wiedzieć, że wtedy było już ustanowionych 5 patryjarchów zupełnie z równą sobie władzą, żaden nie miał władzy wyższej nad drugiego. W następujących miastach mieszkali owi patryjarchowie: w Jerozolimie, Antyochji, Aleksandrji, Konstantynopolu i w Rzymie. Grzegorz był to mąż uczony i chytry, on potrafił swoją taktyką tyle dokonać, że go zaczęto uważać za największego z tych patryjarchów i dano mu miano Ojca, czyli Papa.

On też potwierdził już w tym czasie powstającą naukę, że chleb i wino przemienia się w ciało i krew Chrystusa podczas komunji i używa za niekrwawo powtórzenie ofiary Chrystusowej.

Także on wprowadził liturgję własnego wymysłu do kościoła czyli śpiewy kościelne w łacińskim języku, powyciągał niektóre ustępy z Pisma św. i Ewangelji, a zamiast czytać, odśpiewywał je. Ludowi się to podobało, ponieważ było to coś nowego.

W tym też czasie zaczęła się rozpowszechniać nauka o czyścju, którą Grzegorz uznał za prawdziwą, a w połączeniu z teorią o niekrwawej ofierze Chrystusowej, powstała wtedy msza za umarłych, lecz odprawianą była tylko raz na rok w wielki czwartek wieczór przez papieża i naturalnie nie za pieniądze, jak to jest dzisiaj.

Nauka o czyścju poczęła się prędko rozpowszechniać wbrew nauce Chrystusowej.

Zaczęto wymyślać najdziwniejsze teorie o mękach czyścjowych, strasznych położeniu dusz tam się znajdujących. Zaczęto rozmyślać, jakby można te dusze stamtąd wydostać.

Wtedy to Grzegorz znalazł stosowną chwilę, aby swój wynalazek mszy opatentować i w życie wprowadzić.

Rozkazał tedy duchowieństwu jej się uczyć i za dobrą opłatą odprawiać za dusze w czyścju będące. To właśnie dało kościołowi rzymskokatolickiemu nie wyczerpane źródło dochodu.

Widząc to patryjarchowie kościoła wschodniego, jakie to pieniężne zyski przynosi ta ofiara, zaprowadzili i oni to samo u siebie, lecz w języku swoim a nie łacińskim.

Później nie tylko za umarłych, ale i za żywych zaczęto odprawiać mszę, jednakże tylko za pieniądze, gdyż zastrzegano prawem kościelnym, że za darmo msza niema znaczenia. Więc widzisz drogi Czytelniku, że kłamstwem jest to, co kościół ci mówi, jakoby Chrystus mszę ustanowił i sprzedawać ją kazal.

Twierdzenie kościoła, że za pieniądze łaski u Boga można dostąpić, jest wprost przeciwne nauce Apostolskiej i postanowieniu Bożemu, bo kiedy Szymon cza noksieźnik chciał dar Ducha św. kupić u Piotra Apostoła, Piotr mu odpowiedział: „Pieniądze twoje niech z tobą będą na zginienie, żeś mniemał, iż dar Boży za pieniądze może być nabyty“. (Dzieje Ap. 8:20). Kościół zaś twierdzi, że tylko za pieniądze można je dostąpić i to za pośrednictwem kapłana.

Drogi Czytelniku, jeżeli jeszcze kiedy w twojem życiu kapłan jakikolwiek zażąda pieniędzy od ciebie za jakieś łaski Boże ukryte w mszy lub innych sakramentach, odpowiedz mu słowami św. Piotra powyżej przytoczonymi, które wyrzekł do Szymona, a nie pozwól się więcej okłamywać i obdzierać z ciężko zapracowanego grosza.

Jaki pożytek moralny ma ten, kto słucha tej mszy? Czy rozumiesz co kapłan mówi?

Czy możesz złączyć się duchem twoim z tym kapłanem? Przecież nie jesteś pewny, czy ten

kapłan Boga chwali, czy przeklina, bo nie rozumiesz i słowa z tego co on mówi.

Nabożeństwo w języku niezrozumiałym dla tych, którzy w niem udział biorą, nie przynosi żadnego pożytku i jest przez Apostoła Pawła zakazane. Mówi on te słowa: A wszakże ja wolę powiedzieć w kościele 5 słów zrozumiałe i innych nauczyć, a niżeli dziesięć tysięcy słów językiem, któregooby nie rozumieli (I Kor. 14:19). Więc widzimy jasno, że takie ceremonie i modły nie są ustanowieniem ani Chrystusa, ani Apostołów, lecz są to wymysły chciwego zysku duchowieństwa, nie posiadającego żadnej mocy zbawiennej.

Miły Czytelniku, jeżeli wierzysz Pismu świętemu, wiem żeś został dostatecznie przekonany o wartości mszy. Jeżeli nie wierzysz, słowa moje nie mają wpływu na Ciebie.

Lecz rozważ, czy może być większa powaga nad Pismo św., które jest słowem Bożem? Szczęśliwy każdy, kto więcej ufa słowu Bożemu niżeli słowu kościoła.

Jeżeli Bóg pokieruje Twymi krokami tak, że wstąpisz do takiej świątyni, gdzie nie zobaczysz ołtarzy, ani odprawiania mszy, wiedz, że jesteś w kościele prawdziwie chrześcijańskim, że Boga tam chwala w duchu i prawdziwie, jak on sam tego żąda (Jan 4:23). Nabożeństwo ich jest ugruntowane na ustanowieniu Chrystusa i Apostołów ku chwale Bożej, a nie przez sprośnego zysku chciwe duchowieństwo.

Ceremonji zaś dla tego nie czynią, bo niemi Boga się nie chwali, ale raczej obraża. Bóg od

swych wiernych nie żąda jakichś czarodziejskich obrządków i bełkotania w języku, którego często nawet sam odprawiający te mamidła nie rozumie. Bóg żąda od nas życia cnotliwego i posłuszeństwa Jego woli. Chrystus żąda od nas, abyśmy byli doskonałymi (Mat. 5:48). Bądźcież tedy doskonałymi jak Ojciec Wasz, który jest w niebiesiach, doskonały jest. Ceremonie wcale doskonałości nie dowodzą, lecz są obrazem ciemnoty i ograniczenia umysłowego i urągają nie tylko doskonałemu Ojcu niebieskiemu, ale nawet naszej cywilizacji.

Doskonałości dowieść można tylko życiem prawdziwie chrześcijańskim i uczynkami cnotliwymi, a nie zabobonną ceremoniadą.

Życzeniem mojem jest, aby każdy, kto będzie czytał niniejsze piśmko, poznał Boga tak jak nam Go Chrystus przedstawia.

Boga Ducha stwórcę naszego i całego wszechświata.

On nie potrzebuje i nie chce się ukrywać przed nami pod marną postacią oplatka.

On nie może kryć się przed nami, bo On nas kocha. (Jan 3:16).

Któremu, gdy człowiek odda serce swoje, On przychodzi i zamieszkuje w duszy jego. (Jan 14:23).

Dopóki jesteśmy w ciele, oczy nasze: cielesne **pod żadną postacią** zobaczyć Go nie mogą, ale wierzymy, że przyjdzie chwila, gdy oglądać Go będziemy twarzą w twarz.

Aby każdy człowiek począł szukać Boga we własnej duszy, a nie w złoconych cymborjach,

gdyż Chrystus sam nas zapewnia, że tam Go nie masz. (Mat. 24:26).

Ten sam, co to pisze, był kiedyś wiernym katolikiem, a nawet organistą i szukał tak Boga jak Go wy szukacie w kościele pod postacią opłatka, lecz od czasu, jak zaczął czytać Pismo św., jak oddał swe serce Chrystusowi, przestał szukać Boga w kościele, bo Go uczuł w swej duszy i nie martwą postać, ale żywego.

KIEDY NARÓD POLSKI WOLNYM BĘDZIE.

Wolność, jest to najprzyjemniejsze hasło, gdyż do wolności dąży każdy naród, każde plemię, każdy człowiek. Nawet zwierzę rozumie, co to znaczy wolność. A kiedy ono bywa zamknięte lub związane, to wydaje z siebie głos żałości i używając wszystkich sił, stara się uwolnić.

Pomiędzy wszystkimi narodami, które walczyły i teraz o swą wolność walczą, jest nasz naród polski, jako najbardziej niewolniczy, gdyż jeszcze prawie nigdy prawdziwej wolności nie zaznał!

Będąc kiedyś wolnym politycznie, mając swych królów, którzy nie byli dosyć przezorni i mimo swej woli poddawali się sami i cały swój

naród, w niewolę rzymską. I ta właśnie niewola religijna stała się przyczyną naszej zguby narodowej i politycznej. Stała się zgubą naszej Ojczyzny.

Nasz nieśmiertelny wieszcz Juliusz Słowacki nie mylił się kiedy wypowiedział: „**POLSKO, ZGUBA TWOJA W RZYMIE.**“

Ni dawno my Polacy mieliśmy czterech śmiertelnych wrogów naszych, trzech politycznych, którzy się czubiąc za tby upadli: Niemcy, Austria i Rosja, a czwarty, który jeszcze pozostał, to najgorszy wróg naszej Ojczyzny i naszego narodu — Rzym.

Religia rzymska była i jest zgubą tych wszystkich narodów, które ją przyjęły i uczyniły religią państwową.

Religia rzymska, na której czele stoi papież z całą zgrają siepaczy i oszustów religijnych, którzy powiadają, że ich religja i wiara oparta na fundamencie, którym jest **Ewangelja Chrystusowa**, którzy powiadają, że głoszą tę Ewangelję ludowi i nauczają tego co przykazał **Jezus Chrystus, założyciel chrześcijaństwa**. Czy to prawda?

Jezus, który przykazał swym uczniom Apostołom, mówiąc: Idźcie na cały świat, głosście Ewangelję wszystkiemu ludowi, a kto uwierzy i ochrzci się ten będzie zbawion. Uczcie ich przestrzegać tego wszystkiego, com ja wam przykazał. Ew. Mateusza, 28 r. 20 w., Mark. 16 r. 16 w.

Patrzmy, co robił Rzym. Zabrania czytać Ewangelję Chrystusową, nie chce, aby lud znał,

co uczył Jezus. Kiedy ludzie nie słuchali zakazu papieskiego i czytali Ewangelię, to papieże i biskupi ustanowili sądy inkwizycyjne. Mając poparcie od królów i książąt fanatyków, spalili około 100,000 ludzi żywcem, około 500,000 wrzucili do więzienia, zabierając majątki ich na klasztory Dominikanów, Franciszkanów i innych, które to zakony jedynie na to były założone, aby wytepić tych, którzy tłómaczyli Nowy Testament z greckiego języka na języki swe narodowe, i tych, którzy czytali Ewangelię Chrystusową.

Czy będziemy mogli nazwać się wolnymi, kiedy politycznie rządząc się sami, **sumieniem naszym będziemy poddani Włochom?** Czy wolnym był Hiszpan w swym kraju, mając króla głupiego fanatyka, który na rozkaz papieża palił swych ludzi żywcem za ich przekonania religijne, za życie podług Ewangelji? Czy wolnym był Polak, mając polskie rządy, jeżeli za zjedzenie kawałka mięsa w dzień postny, który naznaczył Włoch, wybito mu zęby?

Historja najlepiej nas uczy, jaką niewolę naród nasz przebywał, mając jarzmo rzymskie na sw m karku, pomimo że politycznie był wolny. Pomimo, że jesteśmy już wolni politycznie, to jednak wolność ta niczem jest wobec niewoli rzymskiej. Żaden z dawnych zaborców politycznych nie zabraniał nam kształcić się w wiedzy państwowego prawa. Owszem, nakazywał takowe znać, aby być lepszym obywatelem i pożyteczniejszym dla społeczeństwa, w którym żyjemy. Przeciwnie robi Rzym: za-

brania nam czytać naukę Chrystusową, nie pozwala nam mówić o tem. Rządy polityczne śledziły za tymi, którzy przestępują prawo monarchji i karali takich. Rzym prześladowuje tych, którzy chcą poznać prawo Boże, aby podług niego zastosować swe życie. Rząd nakazywał czytać prawa monarchji, Rzym każe spalić prawo Boże i Ewangelię Chrystusową. Kraj mówi: czytając prawa narodowe będziesz rozumnym; papież mówi: czytając Ewangelię ogłupiejesz. Rzymski papież ze swymi biskupami i z całą gromadą parobków są poganami, bo uczą nauki pogańskiej, a zabraniają czytać słowo Boże, które Jezus Chrystus głosił, a apostołowie napisali, aby każdy mógł czytać i podług tego żyć.

W obecnym czasie, kiedy wolność polityczna już dla nas zaświtała, wysłańcy rzymscy boją się tego, więc ułożyli taką konstytucję dla zmartwychwstałego Królestwa Polskiego, aby religią panującą w Polsce była religja rzymskokatolicka. Czy jesteśmy wolnymi? Czy możemy rządzić naszą nauką sami? Czy możemy modlić się do Boga w języku polskim? Czy kościoły za nasze pieniądze pobudowane, są naszą własnością? Rząd niemiecki nie pozwolił Grzymałemu pobudować domu, któryby stał cały rok na tem samem miejscu, dlatego Grzymała pobudował swój dom na kółkach, aby mógł usunąć go na inne miejsce, lecz dom był jego własnością.

Kiedy Polacy w Ameryce zbudują sobie kościół, na swym placu, za swe własne pieniądze, to nie mogą być właścicielami tego kościoła ani

placu, tylko na rozkaz Rzymu muszą zapisać swą własność na Niemca lub Ajrysza. **Polakom nie wolno mieć własności, dopóki są niewolnikami rzymskimi.** Rzym chce, abyśmy pozostali w niewoli jego, chce w naszym kraju, za nasze pieniądze nabudować klasztorów, czyli schronisk zbójeckich, fabryk, gdzie będzie mógł kuć kajdany na umysł polskiego ludu, gdzie pozbawi czci nasze córki i siostry, a synów Polski uczyni gnuśnymi leniuchami i zbrodniarzami, którzy ukryją się w murach klasztornych. Rzym zmusi ich do wyparcia się imienia i nazwiska, wyparcia się rodziców i rodzeństwa, zaprzysiężenia wierności Włochowi i jego służalcem.

Czy będziemy wolnymi, dopóki nie odrzucimy Rzymu? Nigdy, nigdy nie!

Wolność nasza polityczna zależała więcej od naszych wrogów i przyjaciół, po części od nas samych. Lecz wolność duchowa i religijna zależną jest tylko od nas.

My sami mamy prawo i moc odrzucić rządy rzymskie, uwolnić się z rzymskiego jarzma, przestać wierzyć w rzymskie pogaństwo, odrzucić rzymskie bałwochwalstwo, nie dać się naciągać rzymskim agentom i oszustom religijnym, przestać odprawiać rzymskie pogańskie ceremonie, jednym słowem mamy powiedzieć: precz z Rzymem i jego wymysłami, precz z jego kłamstwem i oszustwem religijnem! Mamy oczyścić się z tych brudów pogańskich, uwolnić się z ciemnoty rzymskiej. A wtedy wolnymi będziemy, jeżeli Ewangelja Chrystusa Pana będzie jedyną wska-

zówką w naszym życiu, gdyż Pan Jezus wyraźnie powiedział: „**Szukajcie prawdy, a prawda was wyswobodzi.**” Jego nauka jest tą prawdą.

Nie bój się, drogi Czytelniku, czytać nauki Chrystusowej. Nie bój się odrzucić Rzymu, ze wszystkim, do czego on ciebie zmuszał. Nie bój się klątwy starego Włocha, ona tobie zaszkodzi tyle, co szczekanie kundla na księżyc. Służalcy rzymscy będą cię straszili, nie bój się ich. Oni tobie ani źle ani dobrze uczynić nie mogą. Jeżeliby was który fałszywy prorok strąszył ogniem czyścowym lub piekielnym, to powiedz mu, że Ewangelja Chrystusowa da tobie niebo na ziemi za życia i po śmierci wiecznie. Nie wierz rzymskim agentom, którzy kłamią przed ludem, że tylko oni mają sposób zbawić duszę człowieka, im się wcale nie rozchodzi o duszę lub ciało, lecz o pieniądze. Możesz wierzyć w Boga lub nie, dobrze żyć lub źle, być szczęśliwym lub nieszczęśliwym, ich to bardzo mało interesuje; oddaj co masz, to jest hasło rzymskie. Poniżaj się przed kłamcą, całuj go po rękach, lub w szatę, którą ma na sobie, aby ten łatwiej ogłupiać lud polski. Padaj na kolana przed nim, kiedy on śpiewa po łacinie, oddaj mu boską cześć, tego on chce, tego on chce od ciebie, Polaku.

Kiedy my, Polacy wolnymi, będziemy? Odpowiedź na to łatwa. Wtedy, kiedy cały naród uwolni się z niewoli religijnej **rzymskiej**; kiedy Polacy liczniej zaczną się kształcić we wszystkich naukach; kiedy religja narodu polskiego będzie

czysto ewangeliczna, pomagająca dążyć do postępu; kiedy naród polski wyrzuci z pomiędzy siebie pijaństwo, a karczmy będą mu wcale nie znane. Wtedy zakwitnie uczciwy przemysł w naszym narodzie, jedność, zgoda i miłość bratnia; podniesie się nasz lud polski naukowo, intelektualnie, duchowo, moralnie, religijnie i materialnie, nie mając na sobie rzymskiego jarzma, będąc wyprowadzonym z niewoli, rozkutym z kajdan pogańskiej religii, a z wilkami w owczej skórce, postąpi tak jak uczynili przed kilku laty Hiszpanie i Portugalczycy. Potem będzie nam łatwiej żyć politycznie. **Wtedy naród polski wolnym będzie.**

A. S. Morze.

Czem jest dla nas

„WIECZERZA PAŃSKA.”

Gdy zbliżała się chwila rozstania Chrystusa z jego uczniami, Zbawiciel, żeby tem większy nacisk położyć na pamięć śmierci swej, przez którą odkupił świat, aby uwiecznić w pamięci ofiarę, którą podjął w konać za grzechy całego świata, zwołuje swych uczniów, idzie do prostej gospody i tam ustanawia pożywanie chleba i wina jako wieczną pamiątkę śmierci swojej.

Chrystus wiedząc, czem dla świata jest śmierć jego, chciał, aby pamięć o niej nie wyginęła pomiędzy tymi, którzy go będą naśladować w swem życiu i za Zbawiciela swego uważać. Dlatego ustanawiając ów święty obrządek dał rozkaz: „To czyńcie na pamiątkę moją.“

Paweł apostoł, podając ustawę o wieczerzy pańskiej dla Koryntów, kończy temi słowy: „Ilekroćbyście jedli ten chleb i pili ten kielich, śmierć Pańską opowiadajcie ażeby przyszedł.“

W różny sposób tłumaczą sobie to ustanowienie Chrystusa dziesięjsi Chrześcijanie. Jedni biorą dosłownie słowa Chrystusa, rozumiejąc literalnie znaczenie słów Chrystusa, które wyrzekł symbolicznie, porównując ów chleb z ciałem swoim, a wino z krwią.

Drugie odłamy chrześcijańskie biorą to symbolicznie.

My chcemy być bezstronnymi, nie wierzymy jednym i drugim, będziemy się starać z Ewangelji dowiedzieć jak to sam Chrystus Pan rozumiał, jak zrozumieli apostołowie i jak podali tą naukę pierwszym zborom chrześcijańskim.

Aby lepiej zrozumieć słowa Chrystusa, które wyrzekł podając uczniom chleb błogosławiony, zajrzyjmy do Ewangelji św. Jana r. 6:54. Tam Chrystus sam mówi właśnie o chlebie i o ciele swoim w następujący sposób: **„Kto pożywa ciało moje i pije krew moją, ma żywot wieczny.“**

Słyszając to Żydzi, zgorszyli się bardzo i mówili: „Jakoż ten może nam dać ciało swoje ku

jedzeniu?" Jan 6:52. Uczniowie też się zgorszyli z takiej mowy. Jedni i drudzy zgorszyli się dla tego, że nie rozumieli co Chrystus mówił.

Chrystus, widząc ich niezadowolonych wyklada im ten symbol jasno i zrozumiale w te słowa:
 „Duch-ci jest, który ożywia, ciało nic nie pomaga, słowa, które ja wam mówię, duch są i żywot są.“

Jest jasnym więc, że Chrystus, mówiąc o pożywaniu ciała i krwi swojej, rozumiał to symbolicznie, duchowo. Chleb jest symbolem ciała a wino symbolem krwi Pańskiej, a nie prawdziwą krwią i ciałem, bo sam Chrystus tak twierdzi. Jan 6:63.

Ustanawiając zaś ten obrządek rozkazał go czynić nie w celu odpuszczenia grzechów, lecz jako pamiątkę. Grzechy zaś nasze zgładziła w zupełności jego rzeczywista śmierć, jak nam to poświadcza Paweł apostoł w liście do Żydów 10:14. Żadne symbole nie miały i nie mają mocy zgładzić grzechów naszych, bo jeśliby symboliczna pamiątka śmierci Chrystusowej mogła grzechy zgładzić, jak to twierdzi jeszcze do dziś kościół Rzymski i inne podobne, to przecież Chrystus Pan pierwaj ustanowił symboliczną pamiątkę śmierci swej, zanim poniósł rzeczywistą śmierć. Jeżeli według nauki kościoła katolickiego, symboliczna pamiątka śmierci miała moc grzechy zgładzić, to śmierć Chrystusa była już niepotrzebną.

Lecz widzimy, że Chrystus podejmuje jeszcze i śmierć krzyżową. Jasnym jest więc i zrozumiałem, że pamiątka śmierci Chrystusowej czyli

Wieczerza Pańska nie miała i nie ma mocy zgładzać grzechów naszych, lecz jest tylko po to, abyśmy przez nią zawsze wspominali ofiarę krzyżową Chrystusa, że wierzący są członkami ciała Chrystusowego i że krew Jego jest życia ich duchowego źródłem.

Tak obchodząc tę ustawę mamy śmierć Jego opowiadać aż przyjdzie. 1 Kor. 11:16.

W dziejach apostołskich w r. 2:46 czytamy, że jerozolimscy chrześcijanie w ten sposób rozumieли obchodzenie Wieczerzy Pańskiej jak następuje: I na każdy dzień trwając zgodnie w świątyni i łamiąc chleb w domach przyjmowali pokarm z radością i w prostocie ducha.

Koryntom zaś Paweł apostoł podał, jakeśmy to już zaznaczyli powyżej, zupełnie w tem samem znaczeniu.

Tak apostołowie jak wszyscy pierwotni chrześcijanie rozumieли to dobrze, że nie pożywają ciała Chrystusowego, lecz chleb i wino na pamiątkę śmierci Jezusowej.

Widzimy też, że Chrystus używał podczas ustanowienia tej pamiątki chleba i wina, i do dzisiejszego dnia kościół obrządku greckiego, który jest o wiele starszy istnieniem od Rzymskiego, używa tak samo chleba i wina. Wszystkie inne wyznania chrześcijańskie używają toż samo a i kościół Rzymski przez bardzo długie wieki używał chleba i wina do komunji, lecz z biegiem czasu, gdy kapłani rzymscy rekrutowali się z żywołów coraz leniwszych, często wcale nawet w Chrystusa nie wierzących, uznali więc zbyteczną

używać dwie postacie, odrzucili więc wino a chleb zastąpili opłatkami. Odrzucenie wina tłumaczyli tem, że gdzie jest ciało tam i krew w nim się znajduje, czyli innemi słowy, Chrystus sam nie wiedział co czyni, aż dopiero kościół musiał Go poprawić.

Papież Grzegorz Wielki uważał za kacerstwo używanie samego chleba przy komunji a 600 lat później papież Jan XXIII kazał spalić Jana Husa, księdza czeskiego. Jednym z głównych powodów spalania Husa było to, że tenże nie chciał się zgodzić na komunię pod jedną tylko postacią.

Kościół św. zaś, aby utwierdzić swych naiwnych i ciemnych wiernych w przekonaniu, że gdzie jest ciało tam jest i krew, a zarazem aby potwierdzić, że ów opłatek jest prawdziwym ciałem Chrystusowem, stworzył wiele bajek o wykradzeniu hostji z kościoła i męczeniu jej przez Żydów dla wydostania krwi z niej. Owe bajeczki jeszcze do dziś dnia krążą pomiędzy naszym ludem.

Jedną z takich bajek czytałem w książce do nabożeństwa, którą podał ksiądz misjonarz, aby potwierdzić prawdziwość ciała Chrystusowego w hostji. Rzecz miała się następująco: W pewnym mieście Żydzi namówili dziewczynę i zapłacili jej za to aby im przyniosła hostję; ona przyniosła im aż 3, które oni srodze kłuli nożami tak, że około 3 kwarty krwi natoczyli, potem je wynieśli i wrzucili w bagno, lecz hostje unosiły się w jasności wielkiej nad owym bagnem. Dano znać o tem miejscowemu księdzu, który wyszedł na miejsce to z procesją, a hostje same

do kielicha weszły i zabrał je do kościoła tak srodze umęczone. Bóg zaś strasznie miał pokarać ową dziewczynę za to.

Taką samą bajkę czytamy w pismach św. Kadłubka, biskupa krakowskiego. (Czy człowiek, który tak bezczelnie kłamał, zasługuje na miano świętego?).

Dalej za taką samą wymyśloną bajkę spalono żywcem troje ludzi u nas w Polsce za panowania Zygmunta Augusta, za namową nuncjusza papieskiego. Spalonych zostało dwóch Żydów i młoda polska dziewczyna, która rzekomo miała Żydom dostarczyć hostji. Król uznał to za głupstwo, za kłamstwo i kazał oskarżonych puścić na wolność, jednakże nie posłuchano i pokryjomu wykonana została ta straszna o pomstę do nieba wołająca zbrodnia na niewinnych ofiarach.

Niechże to będzie na większą cześć i chwałę papiestwa.

Widzimy, jak pięknie kościół Rzymskokatolicki pojął naukę Chrystusa Pana o Wieczerzy świętej, zamiast zachować jej formę i znaczenie, tak jak to sam Chrystus postanowił, kościół wolał popełniać zbrodnie, zmyślać baśnie, okłamywać swych naiwnych wiernych, byleby tylko dopiąć swego celu — przeprowadzić swoje postanowienie, a naukę Chrystusową odrzucić i poniżyć.

Wieczerza Pańska ma wielkie znaczenie u prawdziwie wierzących chrześcijan, nie głodzi

ona grzechów naszych, ani też chleb ów nie zawiera, ani Bóstwa, ani ciała Chrystusowego, w to my nie wierzymy, lecz wierzymy, że przez pożywanie Wieczerzy Pańskiej uprzytamnia się nam ofiara Chrystusa Pana dla nas podjęta, przypomina nam, żeśmy jednego chleba uczestnikami, członkami jednego ciała, którego głową jest Chrystus, a ten chleb żywota, to jest słowo Jego, posila nas duchowo, wzmacnia, napełnia otuchą i jednoczy do wspólnej pracy duchowej.

A. Sołtys.

